

IN MEMORIAM

Profesor dr hab. Stefan Smoczyński (1933-2018)

Spotkaliśmy się dzisiaj, by pożegnać śp. profesora Stefana Smoczyńskiego, wieloletniego kierownika Kliniki Chorób Psychiczych i Zaburzeń Nerwicowych ówczesnej Akademii Medycznej w Gdańsku, zatrudnionego w Uczelni w latach 1958-2003. Nie jest mi łatwo wypowiadać te słowa, gdyż chodzi o osobę, którą osobiście znałem i szanowałem. Profesor był niezwykle obowiązkowym człowiekiem, który dla wielu z nas stanowił wzór pracowitości i przyzwoitości. Żegnamy troskliwego lekarza, oddanego swoim pacjentom i utalentowanego nauczyciela akademickiego, ogromnie zaangażowanego w przygotowywanie młodej kadry do wykonywania niełatwego zawodu.



Tymi słowami rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Marcin Gruchała żegnał Zmarłego na oliwskim cmentarzu. Ten fragment mowy pożegnalnej oddaje niemal wszystko, co najważniejsze w życiu lekarza, nauczyciela akademickiego i naukowca, ale też człowieka. My, obcujący ze Zmarłym na co dzień przez całe dziesiątki lat, byliśmy beneficjentami Jego ogromnej życzliwości i tolerancji. Byliśmy też świadkami Jego zachowań, pełnych szacunku wobec wszystkich, których spotkał na swojej drodze zawodowej: współpracowników, pacjentów i studentów. Nie musiał dokonywać wyborów jak się zachować, ponieważ zasadniczą dewizą, jaką kierował się w swoim życiu, była przyzwoitość.

Pełniąc odpowiedzialne funkcje w naszej Uczelni, w czasach trudnych nie tylko dla Uczelni, ale też kraju, dawał tego dowody, postępując rozważnie i mądrze. W prezentowanym przez siebie stanowisku kierował się dobrem osoby, której ono dotyczyło, mając także na uwadze dobro całej społeczności. Był dobrym duchem gremiów decyzyjnych naszej *Alma Mater*. Wielu pracowników Uczelni Jego właściwą postawę wobec różnych trudnych sytuacji zachowało we wdzięcznej pamięci.

Profesor urodził się na Mazowszu, w rodzinie inteligentnej, gdzie także spędził dzieciństwo wraz z rodzicami i rodzeństwem. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, z którą związał się na całe życie. Bezpośrednio po ukończeniu studiów podjął pracę zawodową w Klinice Chorób Psychiczych, kierowaną przez profesora Tadeusza Bilikiewicza. W Klinice tej przeszedł wszystkie stopnie kariery zawodowej i naukowej. Zdobył specjalizację z zakresu psychiatrii, uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych (1966 r.) na podstawie rozprawy pt. *Retrospekcja psychiatryczna w przypadkach guzów mózgu rozpoznanych dopiero na sekcji*, której promotorem był T. Bilikiewicz; stopień doktora habilitowanego (1971 r. na podstawie dorobku naukowego i pracy habilitacyjnej pt. *Badania kliniczne nad przewlekłymi zaburzeniami psychicznymi u chorych z padaczką skroniową*. W roku 1983 nadano Profesorowi tytuł naukowy, a w 1995 r. powołano na stanowisko profesora zwyczajnego. W roku 1994 powierzono Mu kierownictwo ówczesnej I Kliniki Chorób Psychiczych, którą kierował do chwili przejścia na emeryturę (2003 r.).

Zainteresowania naukowe Profesora dotyczyły w głównej mierze organicznie uwarunkowanych zaburzeń psychicznych. Były one realizowane w cytowanych wyżej dokonaniach i wielu innych pracach,

a także w tematyce prac doktorskich, których Profesor był promotorem. Problematyce tej był wierny przez cały okres swojej aktywności naukowej, dlatego też można uważać, iż wraz z odejściem profesora Smoczyńskiego odszedł jeden z ostatnich już świadków życia i działalności profesora T. Bilikiewicza i bezpośrednich kontynuatorów jego dzieła.

Wyrazem uznania środowiska akademickiego naszej Uczelni i przychylności władz było powierzenie Profesorowi funkcji prodziekana Wydziału Lekarskiego (1972-1973), następnie dziekana tego Wydziału (1973-1975) oraz funkcji prorektora ds. dydaktyki w latach 1975-1981. Funkcje te traktował jako wyróżnienie za dostrzeżenie Jego zaangażowania w nauczanie studentów. Za swoim mistrzem i nauczycielem uważał, że studenci są solą każdej uczelni wyższej. Prawdę tę wcielał w życie. Nie zdarzyło się bowiem, by kiedykolwiek odmówił udziału w zajęciach, nawet wówczas, gdy nie obejmowały one Jego powinności. Z równą troską i odpowiedzialnością traktował swoje obowiązki wynikające z tytułu pełnionej funkcji prorektora, czynnie uczestnicząc i inicjując różne przedsięwzięcia władz Uczelni, które m.in. służyły kształtowaniu właściwych postaw wśród społeczności studenckiej.

Snując wspomnienia o Profesorze, o Stefanie nie sposób pominąć roli Jego wiernej towarzyszk życia – żony Janeczki de domo Wróblewskiej (też psychiatrze). Jej udział w życiu Zmarłego oddał profesor Paweł Gałuszko – przyjaciel domu, który w toaście na cześć nowo mianowanego profesora proponował jednocześnie toast za Janeczkę. Z całą szczerością stwierdził, że gdyby nie żona, która nie tylko tego pragnęła, ale także gorąco i wytrwale wspomagała Stefana w drodze do tego zaszczytu, nie byłoby okazji do świętowania.

Ten wątek wspomnień skłania do wyrażenia podziękowań i trwałej pamięci obojga za przyjaźń, wiele lat wspólnej pracy, beztronski i zabawy. Dzieliliśmy jednak nie tylko radości, ale także okresy obustronnego zatroskania o zdrowie, bo i tego nie szczędził los. Te wspólne przeżycia utrwalały przez kolejne lata więzi jakie nas łączyły.

Pisząc te słowa mamy świadomość, że być może są one zbyt osobiste, ale inne fakty z życia Zmarłego dostępne będą w archiwum Uczelni. Te zaś pragniemy zachować od zapomnienia.

prof. Zbigniew Nowicki, prof. Jadwiga Sadlak-Nowicka